

PEŁNOMOCNIK KOMITETU NARODOWEGO POLS.

DO
BRACI ZJEDNOCZONYCH.

Obywatele!

Już wiecie z pism publicznych, z ogłoszeń urzędowych, i z różnego gatunku druków, jakie jest położenie Zjednoczenia i całej Emigracji. Czytaście w Orle Białym doniesienie, że po dokładnym przekonaniu się iż Obywatele Tyszkiewicz, Tyszka i Dybowski, w skutek wzajemnego z sobą porozumienia się, obowiązki w Komitecie przyjmą, Gmina Bruxelska improwizowała Komitet z tych trzech osób złożony. Winienem przeto objaśnić was jaka jest realność doniesienia, a to ogłoszeniem pisma nadesłanego członkowi Komitetu Ob. Lelelewowi.

« Po tém co zaszło uważam za stosowne przesłać kopiją « tego co napisałem do Gminy Bruxelskiej, do wszelkiego « użytku jaki być stosownym uznasz. Polecam się życzliwój « pamięci. (podpisano), Józef Dybowski — Paryż dnia 1 « Maja 1846 r. »

« Do Gminy Bruxelskiej — Obywatele! Z boleścią widzia- « łem w Orle Białym z dnia 25 b. m., iżeście imię moje « włączyli do przedsięwziętego przez was zamiaru zmiany « Komitetu. — Postanowiłem nie brać z nikim żadnego « udziału w obecnych przedsięwzięciach wprowadzenia wśród « Emigracji jedności politycznego kierunku; z nikim żadne- « go udziału w obecnym kierownictwie jój części lub całości « — Postanowiłem na tę jedność czekać, długo czekać — « Za dzisiejszy stan rzeczy publicznej nie przypisuję wyłącz- « nie winy nikomu. Każdy z Emigrantów dawniejszych i no- « wszych, każdy czy to najwyżej, czy najniżej postawiony, « czy do tój, czy do innej części Emigracji należący, każdy « część tój winy na sobie nosi, nie tylko za przeszłość, lecz « jeszcze za teraźniejszość; — skracam bolesne i zapewne « nie użyteczne, lecz osobiście obowiązujące dla mnie pismo. « — Pozdrowienie braterskie, (podpisano), Józef Dybowski, « Paryż, dnia 30 Kwietnia 1846 roku. »

Nie pozwalam sobie rozbioru pisma ogłoszonego; widzenie sprawy publicznej przez Ob. Dybowskiego jest odmienne od mojego, ale to własność każdego! Mniemam jednak że zgłoszenie się to do Gminy Bruxelskiej, *ubolewające iż jego nazwisko w liczbie trzech powołanych do Komitetu znajduje się*, stało się przewodem nie jednogodności wyrażen Orła Białego, z odezwą Gminy.

Gmina Bruxelska nie wspomina już o porozumieniu się poprzedniemi swych kandydatów, ani o pewności, że przyjmą ofiarowane miejsce; tylko śręśliwszy wyrok na Członków Komitetu (przez większość zjednoczonych braci wybrany), zwywa do naśladowania siebie. Gmina nie czynna przez lat kilka, przybiera razem postać oskarżyciela, sędziego i wszechwładcy; a co najdziwniejsza, że obok odezwy Gminy (która zrzeczenie się jednego członka już odebrała), kandydat jój Ob. Tyszkiewicz pisze was zgłoszenie się do braci iż sam bierze władzę; a kandydat Ob. Tyszka schodzi ze szczebla wysokości na Sekretarza przy Dyktatorze. Według więc tych dwu połączonych odezwy, macie propozycję władzy trzech i władzy jednego!

Obszerne motiwa Gminy są tylko ubarwieniem zamierzo-

nego celu; realnym powodem wyrażenie się, *iż trzeba koniecznie aby Komitet Zjednoczenia nie miał wstępu do działania politycznego wspólnie z wyobrazicielami opinij przeciwnych jego własnym!* Czyli, aby działał z wojewodą Czartoryskim i pułkownikiem Zamojskim; aby się bratał z monarchistami, a przeto pod ich kierunek się oddał pomimo zasad demokratycznych, które są konstytucją Zjednoczenia! Na próżno Gminy Bruxelskiej przywódcy składają się nieuznawaniem tych skutków za cel swojej roboty. Komitet zamiarów nie obwinia, lubo dziwić się może zaślepieniu ludzi własnym nie nauczonych doświadczeniem, doświadczeniem gorzkim roku 1834, gdy rozdział ogółu Londyńskiego i wyrzucenie z jego Komitetu nazwisk demokratycznych, pomimo woli Obywateli Tyszki i Młodzieckiego, zaprowadził tenże ogół pod Czartoryskiego stopy. Komitet zatem, nie zamiary potępiając, lecz skutki wedle niego konieczne, odrzucił układy rozpoczęte, sprzeciwił się wszelkim do odnowienia ich usiłowaniom; wpadł więc w niełasę Gminy Bruxelskiej, i jój potępienie wywołał. (*)

(*) Umieszczamy wyjątki z korespondencyi Ob. Tyszki z Worcellem.

(TYSZKA DO WORCELLA, d. 12 kwietnia 1846 r.)

« Centralizacya popadłszy w bankructwo, zuchwałstwem nadrabia i łączyć się niechce, partya monarchiczna wprawdzie gotowa, ale z nią potrzeba ostrożności. Żeby pierwszych zabić a drugich w respekcie trzymać, należy samym silnie stanąć. Otóż o to silne postawienie siebie dziś mianowicie idzie, a musicie w tój robocie czynny wziąć udział. Plan jest taki, i Joachim (Lelewel) serdecznie go podziela (a). Najprzód ponieważ Józef (Dybowski) ma dostateczną liczbę głosów, przywołajcie go do zajęcia miejsca, i stanie między nami na stałe mieszkanie. W tój samej chwili Joachim i Walenty (Zwierkowski) zrobią akt, który zaczawszy od zważywszy, zważywszy i t. d. zakonkludują, ustępujemy z miejsca. Pozostanie was trzech, a wy trzech przybieracie natychmiast Wincentego (Tyszkiewicza) i mnie. Tak złożona władza mogąca siedzieć w jednym miejscu, weźmie się w kupę, da krótkie przepisy organizacyi, da formę deklaracyi, a tę Wincenty (Tyszkiewicz), i Józef osobiście obwiozą po całym tułactwie, osobiście całe tułactwo powołają do porządku, do posłuszeństwa. Jeżeli tym sposobem nie staniemy mocno, to niemyśmy co robić. Dwie gwałtowne dziś rzeczy: nam samym się skupić, obok nas skupić tułactwo, i ludzi pewnych pchać naprzód..... »
..... Z godziny na godzinę czekamy was..... »

(Odpowiedz WORCELLA DO TYSZKI, d. 16 kwietnia 1846, z Londynu).

« Potrzeba stanięcia naszego w Bruxelli od czasu ogłoszenia w Wywodzie Rapportu z dnia 27 marca, ustała. Dopóki Emigracya objaśniona nie będzie o potępieniu przez Komitet, działają swego umocowanego, dopóki zatem położenie nasze się niewyjaśni, wszelki krok pod zarzutem będącej władzy byłby nieważny, niepewny, bez wiadomości sił na które liczyć może, postawiony. Oto np. liczysz na gotowość Józefa zasiadania w Komitecie wtedy, gdy ja trzeci już list odbieram od niego, z daty 12 b. m. stanowczo odmawiający urzędu. Niepozostaloby więc nas trzech po demissyi Walentego i Joachima, ani też niewidzę żadnej pewności aby Karol (Stolzman) mógł na dobre w Bruxelli osiąść. Ale jest

(a) Oile to twierdzenie prawdziwem, dowodzi list Ob. Lelewela do Ob. Tyszki, ogłoszony w N. 38. Podówczas zapewniano podobnie Ob. Lelewela, że plan takiego zreorganizowania Komitetu ma stwierdzenie Prezesa.

Komitet wasz widział niepodobieństwo podobnego postępowania; i odrzucił projekta tych samych osób, które dziś Gmina na czele Zjednoczenia postawić pragnie. Komitet wasz szukał sprzymierzenia się ze współwyznawcami zasad demokratycznych; a gdy zlanie się ciał i władz demokratycznych z powodów wam wiadomych nastąpić nie mogło, zrobił

większe niepodobieństwo: Potępiwszy dzieło Wincentego i Józefa, ciebie zaś widząc jednego z nimi zdania co do układów z Czartoryskim, które my dwaj zgubnemi i dla Polski i dla Zjednoczenia być sądzimy, jakżeż moglibyśmy was na mocy Art. 69 wezwać, tworząc dobrowolnie większość naszemu zdaniu przeciwną? Pojmuję że naszego niepodzielasz, ale niepojmuję abyś w nas przypuszczał inne powody prócz przekonania o szkodliwości potępionych przez nas działań, a wtedy niegodzi się nam przeciwnemu zdaniu dopomagać « *Z partją monarchiczną, powiadasz, potrzeba ostrożności.* » Zaiste że potrzeba, ale tą ostrożnością nie jest oddanie w ręce jednego, na wpływ jej wyłącznie wystawionego człowieka, kierownictwa wszystkich Zjednoczenia działań w celu zgodzenia ich z polityką Czartoryskiego. « *Żeby Towarzystwo Demokratyczne zabić, a monarchiczne w respekcie trzymać* (jabym wbrew przeciwnie się wyraził) *należy samemu silnie stanąć.* » Widzę po skutku, jaki ogłoszenie rapportu na demokratycznych członkach Zjednoczenia sprawiło, jakiejto po umowie siły spodziewały się mogli. Ale czyż na wszelki przypadek siłą nazywały się godziło postawienie kroku wbrew przeciwnego, nie tylko duchowi ustawy całej przyszłości naszej i uroczystym zarządzeniom przed i po wyborach robionym, ale objawieniu się ducha w kraju, który powstał *bez wiadomości i pozwolenia* Czartoryskiego, i zgromadził się około Manifestu demokratyczno-republikańskiego? — Powiesz mi może że Czartoryski wyrzekł się korony i zgodził na usamowolnienie i uwłaszczenie włościan; ale czyż stowarzyszenie wyrzekło się tytułu *monarchicznego*? — czyż przestało całe swe zaufanie pokładać w człowieku, to jest w polityce która Polskę zgubiła? — Siły nam wedle ciebie potrzeba, a Czartoryski silny, ma zasoby, wpływy, stronnictwo! — Szkoda tylko że nam ich nieudzieli; i owszém, wedle Trzeciego Maja, naszymi zwiększyć je usiłuje; szkoda że nie on popierać nas w umowie przyrzeka, ale my jego, my którzy z nim raz połączywszy się i przeto utraciwszy wszystko co naszą siłę stanowi, to jest ludzi o przekonaniu stałym, niemogliśmy więcej go rzucić i skorzystać z zawarowanej wolności odstąpienia od umowy. Otóż wszystkie te skutki nastąpiłyby, nietylko z potwierdzenia przez Komitet umowy, ale nawet z pochwalenia jej przez wezwania do Komitetu tych którzy ją zawierali. I cóż rozjęchaniem się po zakładach (Tyszkiewicz i Dybowski) sprawiły mogli? — Wszędzie musieliby zawzywać pomocy sprzymierzonego stronnictwa, wszędzie udawać się do tych, których *Orzeł Biały* i *Wywód Słowny* o kupowanie pieniędzmi, obietnicami i winem stronników oskarżały. Z drugiej strony, ani Towarzystwo Demokratyczne tak nie zbankrutowało, aby niepozyskało natychmiast przystąpienia twórców owego Manifestu na którym jedynie dziś opierać się możemy, ani też tak stanowczo układów nieodmówiło, aby niezapewdziło Walentemu nadziei zawiazania stosunków. Niechby no dziś zniosło szaniec odrębnego działania i oświadczyło swe zbratanie się z Emigracją demokratyczną, a stanęłoby silniej niż kiedy, pomimo popełnionych błędów, które z niem podzielają powstańcy krajowi, na bezwzględne potępienie nasze przeciw niezasługującym. Oto jest droga na której działać nam wypada, a nie na drodze wyłącznego łączenia się z tymi, którzy, dopóki osobne stronnictwo stanowić będą, dopóty nie przestaną nieść arcy-szkodliwej dla Polski pro-

krok jaki pozostawał do zrobienia. Miłością sprawy ojczyściej przejęty nie wahał się uczynić poświęcenia wielkiego, i was do tego powołał: ale nie narzucał wam nic samowładnie, zostawiając zdaniu waszemu ocenienie i zawyrokowanie. Komitet szanuje wszechwładztwo braci zjednoczonych; i jedynie, nie chcąc działać wbrew swemu przekonaniu, w razie przeciwnego waszego zdania, składa władzę swą w ręce tych, którzy mu takową powierzyli!

Władza improwizowana przez Gminę Brukselską zdaje się, że niknie w skutek postępowania jej kandydatów; ale Dyktatura jednego, waszemu się zdaniu przedstawia. Ob. Tyszkiewicz który dał niezaprzeczone dowody, iż *nie ma wstrętu do działania wspólnie z wyobrazicielami przeciwnych opinii jego własnym*, staje przed wami oskarżając Komitet, i wynurzając uwielbienie zasad demokratycznych. Muszę więc i w tym względzie dać braciom niejaki objaśnienia!

Na początku odezwę Ob. Tyszkiewicza spostrzegać się daje wyrażenie. *Wola braci powołano do Komitetu, nie zajęłem w niem miejsca, bo Komitet tak zbudowany mógł tylko wybierać partją, a ja nie wierzyłem i nie wierzę, aby jakakolwiek partją bez względu na jej nazwę, zdołała względem Ojczyzny spełnić powinność należącą do całej masy tułactwa i t. d.* — Podobnej nazwy Komitetowi nie dawał Ob. Tyszkiewicz przy zawiązaniu się drugiego kompletu Komitetu, dnia 19 Września 1845 r. Sam do zawiązania się należał, wybór, za prawny i nie ubliżający ustawie uznawał, i nie te powody usunięcia się jakie dziś wyraża przedstawiał. Powody były czysto finansowe, domowe, których ogłaszanie nie było uznane za stosowne, i zamieszczono tylko w protokóle: *koledzy bliżej pożyciem, przez długą i nieprzerwaną styczność obeznani*

pagandy. Pozwól sobie jeszcze jedną zrobić uwagę. Dopóki stał Rząd Narodowy, a nawet dopóki było jakie podobieństwo jego istnienia, dopóty należało się bez żadnej różnicy zasad pod jego sztandary garnąć. Wtedy byliśmy żołnierzami w wojsku, obywatelami w urzędzonym kraju. Dziś nie możemy zaprzestawać, dla udzielenia naszego wsparcia, na gołym oświadczeniu: « *Uznaje Zwierzchność Krajową*; » dziś musimy patrzeć jakiejto zwierzchności krajowej kto żąda, bo nad utworzeniem takowej każdy na nowo pracować zaczął — Mogąż się tego zapierać Monarchiści? — Czyż się zapierają? — Czytajmyż *Trzeciego Maja*. A myśmy *na poparcie* im przyszli? »

« Tyś tego zapewne niezamierzał; ale środki przez ciebie obrane do tegoż koniecznie doprowadziły. Jeżeli użycie tych środków miało być celem naszego wezwania, niedziw się żeśmy niepośpieszyli. »

W odpowiedzi na list powyższy, przysłał Prezesowi Sekretarz Komitetu Tyszka, pod datą 22 Kwietnia swoją demissją; niezjęchaniem się Komitetu na jego wezwanie nazwawszy dezercją z placu czynności, której nigdy ściagać nieprzestanie. Co nazajutrz, d. 23 w Brukselli szło wiadomo; ale co przypomnieć należy, że z rana w sam dzień napisania demissji swój Sekretarz Tyszka, podjął się był na żądanie O. Lelewela, redakcyi odezwę do Towarzystwa Demokratycznego. Z rana więc nieuczynał jeszcze czynu mu wiadomego za dezercją, lub od dezercyi nieczuł obrzydzenia; wieczorem dopiero zmysł moralny w nim się obudził, i zadał kłamstwo zdaniu francuzkiego poety, iż

« Un seul jour ne fait pas d'un mortel vertueux
Un lâche déserteur, un transfuge honteux. »

ze wszelkimi okolicznościami nie zależnemi od woli Ob. Tyszkiewicza, nie mogli opierać się i naglić do mozolnego zawodu; a następnie wyrażenie się Ob. Tyszkiewicza tak brzmi w protokóle — *Ob. Tyszkiewicz umiał ocenić tę wyrozumiałość i w czułych wyrazach oświadczył, szczerze życzenia dla nowego Komitetu, i wszelką gotowość na jego wezwanie da posługi*, (zobacz Wywód Słowny Nr. 26, str. 168; w którym wyciąg z protokółu Komitetu poświadczony przez Sekretarza Ob. Wiktora Tyszkę) — Pojąć więc trudno nadanie Zjednoczeniu i Komitetowi nazwy partji, któremu życzenia szczerze wynurzał, i gotowość usług zaręczał!

Niesłuszne narzekanie Ob. Tyszkiewicza na nie odbieranie odpowiedzi w Paryżu od Komitetu. Sam przybył blisko końca marca, i przywiózł wiadomość że do końca tegoż miesiąca bawić tylko może w Bruxelli Prezes Komitetu Worcell, i wiedział powody nagłace oddalenia się Jego do Londynu — Raport pełnomocników nosi datę 27 Marca w Paryżu; a gdy dla nie znajdowania się razem członków Komitetu, decyzja formalna nastąpić nie mogła; (jak sam formalnego patentu na pełnomocnika nie żądał), korespondencyami przeto szczegółowemi załatwiało się wszystko. Ob. Tysza Sekretarz komunikował zdanie Prezesa i Ob. Stolzman w kopii, Ob. Lelwel listownie donosił także swe widzenie; i wszystko to nosiło cechę nieukontentowania członków Komitetu z powodu wdania się pełnomocników z monarchistami. Ja podzielałem zdanie Prezesa — ztąd wypłynęło nieukontentowanie Ob. Tyszkiewicza, który złożył swe pełnomocnictwo, a Ob. Dybowski pełnomocnictwo i sekretarstwo. W dniu 3 i 4 Kwietnia już stanowczo myśli Komitetu wiedziano, a dymissye i korespondencye dowodzą daty. W końcu narzekanie na nieznamość odezwy Prezesa Komitetu z dnia 14 Kwietnia z Londynu wyszłej, nie stosowne, gdy Ob. Tyszkiewicz opuścił Paryż 9 Kwietnia.

Jak Ob. Dybowskiemu wolno usuwać się od wszelkiego działania; tak równie nikt nie zaprzecza wolności Ob. Tyszkiewiczowi postępowania drogą którą za stosowną uznał. Ale obowiązkiem moim jest zbijać niesłuszne obwinienia Komitetu, wykazywać dążenia przeciwników, objaśniać braci! Komitet staje przy swój zasadzie demokratycznej, zasadzie wielbionej przez Zjednoczenie; Komitet chce bratania się pod godłem wywieszonym, to jest Manifestem Krakowskim, który był bodźcem połączenia się wielu Emigrantów w jednostajne orszaki demokratyczne. Ob. Tyszkiewicz objawiając uwielbienie swe zasad demokratycznych, czuje wstręt do Towarzystwa Demokratycznego i Demokracji XIXgo wieku, a pociąg do współdziałania z Towarzystwem monarchicznem okazuje; o Manifestie Krakowskim zaś unika starannie objawienia zdania swego w odezwie do Emigracji wystosowanej! Dzisiaj przywiązani szczerze do zasad demokratycznych narodowo-postępowych polskich, łączą się pod sztandarem wywieszonym w Krakowie, na ziemi rodzinnej; organa monarchistów, jezuitów, i gminy Bruxelskiej, odpychają Manifest Krakowski, lub za nieobowiązujący uznają!

Zamiast pojednania stronnictw emigracyjnych, a przynajmniej zbliżenia do siebie jednorodnych żywiołów, siana jest przez oświadczających się z uwielbieniem zasad demokratycznych wielka niezgoda, prowadząca do większego jak dotąd było rozerwania Emigracji. Obywatel Tyszkiewicz występuje więc jako protektor starego Zjednoczenia, jako zbawca ciała

którego się członkiem mieni; ale bez Manifestu Krakowskiego. — Ob. Dwernicki General, także członek Zjednoczenia, proponuje nowe Zjednoczenie, poł godłem Manifestu Krakowskiego; mianuje kommissyę do zbierania głosów bez względu czy kommissarze przyjmą miejsca wskazane, i zajmą się poparciem jego wniosku — Pierwszy chce działania z monarchistami, drugi bez Tow. Dem. i Demokracji XIX wieku. Dwa więc Zjednoczenia w miejsce jednego improwizowane; może się i trzecie znaleźć, może wypłynąć z narad pod Paryżem odbywanych! — Czyż to nieprowadzi do rozbitcia demokratycznych braci; czyż nienadaje siły monarchistom?

Komitet wasz nie chciał wzmacniać monarchistów, bo przekonany że korona niezbawi Ojczyzny, tylko lud polski; zrobił więc krok jaki za stosowny uznał w chwili ogólnego zamieszania, w chwili potrzeby narodowej; a was wzywa przez swego pełnomocnika, byście stonowczo i szybko zdanie objawili, bo czas drogi, zwłoka wszelka szkodliwa? Komitet wasz pragnął i pragnie otoczenia władzy demokratycznej zaufaniem łączących się braci, życzy sobie aby takowa była wpływem woli ogólnej, i uważa za stosowną zmianę nazwy Towarzystwa na ogólniejszą demokratyczną; lecz gdy to natychmiast przez porozumiewania się z władzami demokratycznymi nastąpić nie mogło w sposób przez siebie za najstosowniejszy uważany; wybrał jedyną do zamierzonego celu prowadzącą drogę. Teraz od należących do Tow. Dem. zależy wszystko, bo w każdym ciełe gminnem, przy ogóle wszechwładztwo; po braterskiem jednak uczuciu rodaków jedno ciało tworzących. spodziewać się ma prawo spełnienia życzeń swoich. Im więcęć więc dziś do Zjednoczenia należących zostanie członkami Tow. Dem. Pols., tém pewniejszy skutek. Nie ma w tém żadnej myśli ubocznej, żadnych zamiarów wstecznych, tylko przekonanie o korzyści wspólnej, i o możności służenia lepiej sprawie narodowej. Kraj woła do nas, łączcie się, ale wywieśił sztandar pod który gromadzić się nakazuje! Niezmierną większość tułactwa naszego jest demokratyczna, tylko różne sposoby obierała działania; dziś ma wytkniętą drogę, niechajże na nią wstąpi. Zrzeczenie się miłości własnej, zapomnienie niechęci dawnych, to pierwszy krok przy podaniu sobie ręki: wytrwałość i usilne pełnienie obowiązków będzie drugim i ostatnim! To nas wzmocni a przeciwników zniszczy; to przekona cierpiących braci w kraju, że ich myśl pojęliśmy!

Nieociągajcie się z wyrzeczeniem waszego ostatniego słowa, i przyjmijcie pozdrowienie braterskie.

Dnia 10 maja 1846 r. Versailles.

Walenty ZWIERKOWSKI.

Pełnomocnik Komitetu Nar. Pol. — donosi, iż Akta które do Bruxelli przesłano, już zwrócone zostały — Robi wzmiankę iż oświadczenie Emigracji z podpisami wydrukowane i rozesłane, stanowi Nr. 37 Wywodu Słownego — Wzywa Sekretarzy i Kassyerów aby zwrócili uwagę na stan kassy Zjednoczenia, który nie może być dobry, gdy od parę miesięcy wpływy ustały. Niechaj raczą pomnieć że zawiadomienie przez druk, jakoteż utrzymanie bióra, i opłata poczty, są to niezbędne wydatki, które szczególnież teraz są koniecznemi. Nie będzie winą pełnomocnika jeżeli, chociażby ważne wypadki nie mogły braciom być doniesione. Ogłoszenie rezultatu woli waszej, jako też sprawozdanie wymaga także kosztu —

zechcą przeto rachunki z końcem Maja zamknąć i podatki od braci ściągnięte wraz z pozostałościami w ich kassie, głównemu kassyrowi Ob. Szuniewiczowi przesłać do Paryża, rue St.-Dominique d'Enfer, Nr. 12 — albo na moje ręce do Wersalu, Avenue de St.-Cloud, Nr. 8.

Pozdrowienie braterskie,
Versailles, 10 Maja 1846.

Walenty ZWIERKOWSKI.

(Landes) St-Esprit, 8 maja 1846 r.

DO KOMITETU NARODOWEGO POLSKIEGO.

Szanowni Ziomkowie!

Gmina Bajońska po przeczytaniu i religijnem roztrząśnieniu oświadczenia Komitetu Zjednoczonej Emigracji z dnia 18 Kwietnia b. r., oświadcza co następuje: « Ze Gmina Bajońska zamieni się w Sekcyą Demokratyczną, i uzna wszelkie jęj prawa i instytucye za obowiązujące. Gdy Towarzystwo Demokratyczne Polskie zatwierdzi i wprowadzi w życie przedstawienie w Okólniku ogłoszone z dnia 9 Kwietnia bieżącego roku i przystąpi do Manifestu ogłoszonego w Krakowie 22 Lutego 1846 roku.

Gmina zatem Bajońska w zupełnem zaufaniu upoważnia Komitet Narodowy zjednoczonej Emigracji do działania w jęj imieniu, w tém wszystkiem co się dotyczy zlania Emigracji w jedno Narodowe Demokratyczne ciało, gdyż przy zgodzie i jedności możemy li-tylko być użytecznymi Polsce i skoro okażemy się naszemu Ludowi w zupełnej szczeroci bezstronnych i prawych obywateli, i dobrych Chrzęścian.

Z woli i na rozkaz Gminy zasyła Komitetowi zjednoczonej Emigracji, Szacunek i pozdrowienie braterskie.

Sekretarz, Wincenty ZACHORSKI.

Ponieważ doszła mnie wiadomość iż rapport mój z dnia 30 Kwietnia r. b., zamieszczony w Wywodzie Słownym Nr. 38, na ostatniej stronnicy, daje powód do wielu mylnych tłómaczeń — winienem przeto oświadczyć, iż nastąpiło to zapewne z pomyłki drukarskiej, zamieniającej wyraz *rozmów* na *umów*. Chciałem jedynie zapewnić Zjednoczenie, że ze szczeręj i otwartej rozmowy Członków Centralizacji poznałem, iż czynione im zarzuty, jakoby przedewszystkiem przy władzy utrzymać się chcieli, zupełnie są bezzasadne; że wybory nowęj władzy zawsze są w Towarzystwie podobne, skoro większość stowarzyszenia takowych zażąda, i że od tęj większości także zawięta zmiana Towarzystwa na inne, gdyby np. większość Emigracji przystąpiła do połączenia się i zmianę takową za użyteczną uznała.

Oświadczenie zrobić uważałem potrzebę, aby nie mniemano, iż przypisuję terazniejszej Centralizacji to, co jest atrybucyą całego Towarzystwa. Jak Komitet nie mógł samowolnie nakazywać Zjednoczonym wcielenia się do Towarzystwa tylko im swoje widzenie przedstawił, do ich woli zadecydowanie zostawił, tak Centralizacja nie może arbitralnie działać bez wyrzeczenia stowarzyszonych, chociażby osobiste jęj życzenia najzgodniejszemi były z propozycyami robionemi. Bracia! chciałem oddać cześć wszechwładztwu; a szanując go w ciele do którego dotąd należę, uszanować musiałem i w tém, które zwiększyć mamy.

Pozdrowienie braterskie,
Versailles, 7 Maja 1846.

Walenty ZWIERKOWSKI.

PEŁNOMOCNIK KOMITETU NARODOWEGO POLSKIEGO

DO BRACI ZJEDNOCZONYCH.

Bracia!

Warunki jakie Komitet wasz położył, aby projekt Centralizacji zamieniony był w prawo, już został spełniony. Towarzystwo Demokratyczne przyjęło go prawie jednomyślnością, bo 370 głosów oświadczyło się za projektem a 11 przeciw, 7 warunkowo. Usunięta przeto została główna tama która chwilowo wstrzymywała od połączenia się nawet formą, od zjednoczenia się tych, którzy duszą byli Demokratami. Oto jest nowe prawo któremu poddać się uważam za obowiązek tych, co pragną emigracyjnej demokratycznej jedności; reszta od woli stowarzyszonych zależy.

« Art. 1. Każdy członek Emigracji Polskiej, bez względu na to czy był kiedy z Towarzystwa Demokratycznego Polskiego usunięty, lub nigdy do niego nie należał, byleby nie ciążyły na nim zarzuty niemoralnego w prywatnem życiu postępowania, jak tylko złoży deklaracyę, artykułem następnym objętą, staje się przez to samo członkiem Towarzystwa.

« Art. 2. Deklaracya ta następującej osnowy być powinna: Podzielając w zupełności zasady Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, które Polska w czasie ostatniego ruchu, Manifestem z dnia 22 Lutego 1846 roku, objawiła i w życie wprowadzić postanowiła; ze szczerem przekonaniem przystępuję do obowiązków tegoż Towarzystwa, i w dowód włanorecznie niniejszą Deklaracyę podpisuję.

« Art. 3. Osoby, na którychby ciążył zarzut niemoralnego postępowania, oczyścić się mogą przed właściwym sądem Bratnim. »

Już i Tow. Dem. XIX wieku zwiększyło szeregi Towarzystwa Demo. Pol., i kilka Gmin oświadczyło się że przystępuje do bratniego demokratycznego grona; kończyć więc spieszenie wypada podróż zamierzoną do celu tyloletnich usiłowań, bo czas drogi, zwłoki nie dozwala. Niechaj ludzie co Manifest Krakowski za prawo narodowe uważają staną razem, zostawiając współnictwo, świętokradzko odpychającym go z wrogami. Niechaj monarchiści 3go Maja, zwolennicy dyktatury Brukselskiej, i resztki niby Towa. wojskowego, klęć się która z ich władz de facto ma ster objąć i supremacyą idealną; my zwolennicy Gminowładztwa, brzydząc się w Emigracji takimi urojeniami władzami, idźmy tam gdzieśmy dawno powinni byli znajdować się razem, zapomnijmy wzajemnych sobie uraz i wyrzutów, i bądźmy w całym znaczeniu reprezentantami Polski demokratycznej!

Pozdrowienie Braterskie,
Versailles, 12 Maja 1846 r.

Walenty ZWIERKOWSKI.

Dnia 4 b. m. i roku, umarł w Batignolles pod Paryżem, Pułkownik Józef Fijałkowski — rodem z Warszawy; — był to jeden z Weteranów naszych który zaczawszy służbę wojskową w 1794 r. dzielił los legionów naszych, — zostawał potem w pułku polskim jazdy, w służbie francuskiej będącym. Odbył kampanie Niemieckie, Włoskie i Hiszpańskie—w roku 1830 walczył w Powstaniu narodowem, i dzielił nasze tułactwo. Zostawił żonę, córkę i dwóch synów. Cześć pamięci jego! Zwłoki jego złożone na cmentarzu w Batignolles.